Rok III | Niedziela dnia 13 Marca 1921 roku. | Cena 5 mk. | №. 35.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Samorząd miejski.

Społeczeństwo nasze nie interesuje się najzupełniej sprawami gospodarki miejskiej. Słyszy się ciągłe narzekania na jej stan wadliwy, ale i na tem się kończy. Trzeba, aby najszersze warstwy zrozumiały wreszcie, że samorząd miejski przedstawia wielkie prawa rządzenia się u siebie według woli własnej ludności miasta, która korzystać z praw tych winna w sposób, możliwie najkorzystniejszy dla rozwoju środowiska. Artykuł poniższy pióra b. prezydenta m. Częstochowy, p. A. Bandtkie-Stężyńskiego, wpłynąć powinien na obudzenie zainteresowania się sprawą samorządu miejskiego. Red.

W państwach wolnych nie będących pod uciskiem najeźdźców, każdy obywatel dąży do stanowienia o sobie, do swobód i wolności, opartych na prawie. To też od dawna już społeczeństwa zorganizowane pod względem urządzeń państwowych, zaprowadziły u siebie samorządy wiejskie i miejskie, jedne Państwa wcześniej inne później, zależnie od warunków w jakich się rozwijały. Rządy autokratyczne uczuwały również potrzebę wprowadzenia instytucji o charakterze samorządowym, lecz nie dla przyczyn szerzenia wolności, a dla podniesienia sprawności organizacji rządowych i zrzucenia ze swych bark pracy komplikującej mechanizm państwowy. To właśnie miało miejsce u nas za czasów rosyjskich, a stałe zwlekanie z wprowadzeniem samorządu musiało wydać ujemne dla nas rozultaty. Wychowani w stuletnej przeszło niewoli, nie dopuszczani do udziału w rządzie. odwykliśmy od interesowania się sprawami państwowemi i samorządowemi. Rząd rosyjski stale obawiał się, że silne i zorganizowane ciała samorządowe stać się mogą podwaliną do budowy niepodległości, do zrzucenia jarzma drogą wywrotu.

Dziś po dwuletnim okresie odzyskania niepodległości, nie pozbyliśmy się jeszcze nieszczęsnej obojętności dla spraw bezpośrednio wpływ mających na nasze losy i nie zrozumieliśmy, że w Państwie konstytucyjnem każdy obywatel powołany jest do czynnej współpracy i że ta współpraca jest jego świętym obowiązkiem dla dobra i rozwoju Ojczyzny. Obecnie przechodzę do sprawy bezpośrednio nas interesującej, mianowicie do samorządu miejskiego.

Wszystkim wiadomo być winno, że do doskonałości dochodzi się stopniowo, że wszystkiego się uczyć należy i że organizacja ustroju naszego, opierać się musi na doświadczeniu. Ignorowanie tych prawd prowadzi do fatalnych idei, doprowadza do bankructwa myślowego i społecznego upadku.

Dowodem tego Rosja, gdzie wolność zamieniła się w niewolę, a „obywatel" w niewolnika. Pomimo znacznych braków w prawie wyborczem, sama ustawa samorządowa dziś obowiązująca jest względnie dobrze, chociaż nie wyczerpująco opracowana powstaje tylko kwestja, czy nasze społeczeństwo dostatecznie przygotowane było do przyjęcia tej ustawy. Sądzę że nie, patrząc na działalności Magistratów i Rad Miejskich. Rady Miejskie stały się areną dla polityczno-wyznaniowych, sporów, gdy w rzeczywistości mają zupełnie inne przed sobą zadania. Magistraty zaś jakkolwiek wybrane z łona Rad Miejskich, często stoją w opozycji do tych ostatnich, gdyż są przedmiotem napaści słownych, a cz sem zawiści. W takim stanie rzeczy między temi dwoma ciałami wytwarza się rozdźwięk i rozdział, gdy z natury samej powinny się one wzajemnie dopełniać. W roku przyszłym odbędą się nowe wybory do Rad i Magistratów, należy się więc zawczasu zastanowić się nad przyczynami tych niedomagań. Zacznijmy od pojęć jakie mieć należy o obowiązkach ciążących na obywatelach miejskich.

Do tych ostanich zaliczają się: inteligencja i wolne zawody, właściciele nieruchomości, kupcy, przemysłowcy, robotnicy rzemieślnicy i ich pracownicy, wyrobnicy drobni kapitaliści, emeryci i urzędnicy wszelkich instytucji społecznych i prywatnych.

Oni wszyscy stanowią gminę, czyli jedną wielką rodzinę. Jako współobywatele winni interesować się najdrobniejszemi sprawami dotyczącemi miasta, winni zarazem ukochać to miasto, w którem na stałe osiedli.

Wszyscy muszą się składać stosownie do majątku i dochodów na utrzymanie szpitali, szkół miejskich, przytułków, domów pracy. urzędów miejskich, zresztą, wszystkiego tego, co ma związek ze światłem, kulturą, ładem i porządkiem, a to dla dobra i rozwoju miasta. Dochody z podatków miejskich nie wystarczają na pokrycie tych wszystkich potrzeb — dla tego obywatele winni się przykładać do projektowania inwestycji dochodowych. Niechaj robotnik przestanie się zasłaniać tytułem proletarjusza i obojętnie patrzeć na sprawy miejskie — wszak nie jeden z nich więcej dzisiaj zarabia od przeciętnego inteligenta, a jest on takim obywatelem miasta, jak największy bogacz. Niechaj nikt nie miesza spraw politycznych i partyjnych ze sprawami miejskiemi, w których każdy z obywateli ma równy głos. Byłoby również do życzenia, aby rozumny robotnik nie usuwał się od pracy społecznej — jego praca na tem polu dać może pożądane owoce. Możemy spierać się w sprawach politycznych, ale w

miejskich musi być zgoda i jedna myśl przewodnia, mianowicie: szerzenia kultury. Ale pod nazwę „proletarjat" podszywa się falanga ludzi, którym prawa obywateli nie mogą być przyznane, są to zawodowi żebracy, próżniacy bez określonego zajęcia, wydrwigrosze polujący na łatwy zarobek i czychający na cudzą własność. Tego rodzaju mieszkańców należałoby umieszczać w domach pracy.

Między obywatelem a mieszkańcem zachodzi wielka różnica. Na Zachodzie sprawa ta dawno załatwiona została — u nas stoi otwarta i powinna być drogą prawodawczą uregulowaną. Takich niepożądanych mieszkańców miasto „powinno się pozbywać i nie przyjmować jako stałych osiedleńców, gdyż nie tylko, że stanowią niepożądany element, ale są przyczyną wielkich ciężarów dla miasta.

Częstochowa, d. 27.2.21 r.

d. c. n. *A. Bandtkie-Stężyński.*

LOSY POLSKI

decydują się nad ODRĄ!

Czy jest Polak, który jeszcze nie złożył daniny plebiscytowej?

Ofiary przyjmuje „Kurjer Częstochowski"

ZBIGNIEW ORWICZ.

Na mieczu wsparta...

Na mieczu wsparta
Polsko nasza
Stój!
niech zamęt Ciebie nie przestrasza.
Już dziejów się odwraca karta
i rychło wielki wygrasz bój
z odwiecznym wrogiem, krwawym smokiem,
co patrzy wciąż łakomem okiem
na Twoje dziecię, co od piersi
odezwał Ci zdradliwy los!

Druhowie, bracia wy najszczersi:
nie zmoże nas przekupny trzos,
nie zmoże nas przemocna dłoń,
ni żadna nie zaleje toń,
ni żaden nas nie zgnębi wróg,
bo prawda z nami. z nami Bóg!

Patronka polska z Częstochowy
ustroi nas we wian godowy,
lecz ślub niezłomny złożyć mamy.
że Śląska wrogom nie oddamy,
że nim nadejdzie wielki dzień,
gdy z twarzy wszelkie zniknie cień,
ofiarna nasza mężna brać
na mieczu wsparta będzie stać!

LISTY z ZACHODU.

Akademja Nieśmiertelnych w Brukseli.

Koresp. wł. „Kurjera Częstochowskiego".

BRUKSELA, w marcu.

Może trochę dla przeciwdziałania ruchowi flamandzkiemu, może jako samorzutny ruch obrony przeciw propagandzie germanizatorskiej Niemiec, a w każdym razie dla obrony i podniesienia literatury i nauk francuskich w Belgji, powstała nowa Akademia Nieśmiertelnych. Oparta na tych samych zasadach, posiadająca tę samą organizację, co i jej paryska poprzedniczka, Akademia ta liczy 40 członków, pomiędzy któremi widnieją nazwiska znane nietylko w literaturze belgijskiej i francuskiej, ale i we wszechświatowej.

Na czele Akademji stoi ciekawy poeta belgijski Iwan Gilkin, jeden z tych tak częstych typów zbuntowanych Belgów przeciw płaskiemu materjalizmowi, nierzadko zagłuszającemu w Belgach wszelkie porywy idealistyczne. Wielu z takich zbuntowanych Prometeuszów współczesnych opuściło kraj i szukało innej przyjaźniejszej atmosfery w sąsiedniej Francji, wielu, idąc śladem Maeterlincka przestało być Belgami, lecz byli i tacy, którzy wytrwali. Do takich należą w pierwszym rzędzie Henryk Carton de Wiart, obecny prezes ministrów, jeden z członków Akademii, Albert Mockel, cudowny widmowy poeta, stojący na czele poetów belgijskich współczesnych i wreszcie Iwan Gilkin.

Zanim spróbuję skreślić sylwetki literackie dwóch pierwszych, niech mi wolno będzie zauważyć, że Belgowie stanowią może najoryginalniejsz i najbardziej zadziwiający naród w Europie Zachodniej „Krańcowe przeczności godzą się w nich" jak chce filozofia Hegla. Od początku niemal ich historji widzi się tam skrajny materjalizm graniczący ze skrajnym idealizmem i mistycyzmem. Jakby protest przeciwko wygodnemu życiu mieszczaństwa flamandzkiego i wallońskiego, powstają całe szeregi średniowiecznych ascetów pełnych płomiennego natchnienia, budzą naród od czasu do czasu jednostki o szerszych ambicjach, duszące się w ciasnych sklepach i pracowniach, jednostki, jak ów rzemieślnik-rycerz Artevelde, zrywają się niektórzy młodzi zapaleńcy, jak 600 górali z Franchimont, co padli nie prosząc łaski zwycięscy w obronie Liege'u (Leodjum). Takich jest wielu, ale toną w ogóle spokojnym, zmaterjalizowanym...

Jednym z takich szlachetnych idealistów jest dzisiejszy prezes Ministrów belgijskich pan Carton de Wiart. Nie mówiąc o jego działalności politycznej, ogólnie zresztą znanej, warto zaznaczyć, że jest on jednym z najlepszych romanso-pisarzy historycznych europejskich. Jego romans z dziejów Leodjum, „La Cite Ardente" (Ogniste Miasto) jest skończonem arcydziełem, przypomina on stare płasko rzeźby, które zdają się tchnąć życiem. Czytając „Ogniste Miasto" ma się wrażenie, tak bliskiej rzeczywistości, jak gdyby nagle myśl przeniosła się w te odległe wieki i zatraciła na chwilę poczucia swego dziś. Może przyczynia się do tego iście epicki spokój autora, przypominający wirgiliuszowski epos, spokój trochę smutny, gdy się weń wgłębić, lecz dzięki niemu właśnie sylwetki dawno minionych postaci rysują się tak czysto i tak plastycznie na tle starych ulic „Ognistego Miasta". Leodjum zresztą zabija tych wszystkich którzy go kochają, lub walczą o jego wolność i sławę. Tak pada w walce z niem szlachetny stary hrabia Berlo, przepyszny typ feodalnego arystokraty, i młody trybun ludu Josse Strailhe i rozumny dyplomata Gilles de Metz. I tylko płacze po nich idealizm wcielony w Doannę de Metz, młodą zakonnicę, gorącą patrjotkę, ale życie „Ognistego Miasta" idzie dalej zwykłym trybem, burzliwe, obfite, wesołe, pełne pogoni za złotym Molochem.

Ten sam protest przeciwko materjalizmowi narodowemu czuć i w poezjach Alberta Mockel'a, tylko sposób wyrażenia jego jest zupełnie inny. Poeta chwilami miota się w oburzeniu, chwilami wpada w głęboki, beznadziejny niemal smutek, mówiąc w jednym ze swych najpiękniejszych poematów.

„O jakże długa, długa i szara ta równina"...

Mimo—to „żywi nie tracą nadziei", jak widać z nowiny o otwarciu Akademii.

Do stworzenia tego nowego centrum literatury i nauk w Belgji wiele przyczynił się obecny minister oświaty, pan Juljan Destree, niegdyś jeden z gorących socjalistów, któremu jak się wyraża dziennikarz belgijski pan Henryk Puttemana, „wojna otworzyła oczy".

Ceremonja otwarcia nowej Akademii odbyła się bardzo uroczyście, sala była pięknie przybrana, publiczność liczna i doborowa. Ale zdarzyło się naturalnie i małe nieporozumienie: oto Akademja Nieśmiertelnych paryzka nie wysłała swoich reprezentantów na ten obchód, czem prasa belgijska mocno jest oburzona. Czy pochodzi to z lekceważenia, czy też jak dowodzą niektóre gazety paryskie regulamin Akademji francuskiej nie przewiduje podobnych uroczystości, niewiadomo, sądzić jednak można, że mimo tej drobnej okoliczności obie Akademje będą na przyszłość w jaknajlepszych stosunkach, bo przecież łączy je wspólny cel i identyczna praca.

Dr. M. K.

Wiadomości polityczne.

Układy sowietów z powstańcami.

Według nadeszłych z Wyborga wiadomości w położeniu pod Petersburgiem nastąpiły zmiany o tyle, że między Sowietami a powstańcami toczą się układy.

Pozbawić ich węgla.

Były minister wojny Andre Lefeyre wyraził według „Oeuyre" w kuluarach parlamentu francuskiego ubolewanie, że koalicja niepotrzebnie straciła w Londynie 24 godzin czasu, w których trzeba było raczej zająć poważnemi siłami obwód węglowy Ruhry. Niemców mających tylko na miesiąc zapasy węgla zmusiłoby się w krótkim czasie do zaniechania wszelkiego oporu.

Krwawe cyfry.

Bolszewickie „Izwiestja" donoszą, że w ubiegłych 6 miesiącach wykryto 280 spisków przeciwsowieckich i stłumiono 114 rewolt. Aresztowano 281940 osób, a stracono 4305 osób.

Pogłoski o zbrojeniach Czech.

Z kół bliskich ministerstwa spraw wojskowych wyszła pogłoska, że Czechosłowacja widzi się zmuszoną, ze względu na stan spraw zagranicznych podwyższyć swe siły zbrojne do 400000 ludzi. Ukazało się oficjalne dementi ministerstwa wymienionego, lecz pogłoski o zbrojeniach utrzymują się nadal.

Stanowisko ministra aprowizacji zachwiane?

„Przegląd Wieczorny" donosi, jakoby wszyscy przedstawiciele ludności miejskiej w Sejmie są głęboko oburzeni na ministra aprowizacji za jego plan aprowizacyjny na rok 1920—21.

W najpoważniejszych kołach sejmowych domagano się wczoraj głośno natychmiastowego ustąpienia p. Grodzieckiego, który wykazał swą zupełną nieudolność.

Waluta na Śląsku.

Zgodnie z uchwałami komisji skarbowo-handlowej ministerjum skarbu nie zamierza zaproponować żadnego takiego załatwienia sprawy walutowej na Górnym Śląsku, któreby naraziło na szkodę skomplikowany obrót gospodarczy tej dzielnicy, lub też przyniosło straty szerokim warstwom ludności, posiadającym znaki pieniężne w walucie niemieckiej.

W szczególności ministerjum skarbu poczyniło wszelkie starania, ażeby w okresie przejściowym po przyznaniu Górnego Śląska nie nastąpił brak środków pieniężnych i pod tym względem niema powodu żywienia najmniejszych obaw.

W sprawie waluty na Górnym Śląsku komisja przyjęła do wiadomości następujące oświadczenie rządu:

„Art. 9 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. postanawia, że wprowadzenie waluty polskiej, jako jedynego prawnego środka płatniczego w województwie śląskiem nastąpi w drodze porozumienia się ministerjum skarbu z radą wojewódzką.

Art. 10 gwarantuje, że marki niemieckie nie będą poddane przymusowemu wykupowi na rzecz skarbu państwa.

Niemieckie przygotowania do plebiscytu.

(Koresp. wł „Kurjera Częstochowskiego".)

BYTOM, 11 marca.

Niemcy przygotowują się do plebiscytu z techniką godną najgorszych wyrzutków społeczeństwa. Naprzykład powiat opolski roi się od niemieckich bandytow, t. zw. stostruperów, przybyłych po większej części z za linji demarkacyjnej. Napadają oni na spokojnych obywateli, wskazanych im przez niemieckie komitety plebiscytowe jako ludzi o polskich przekonaniach, poniewierają ich, ograbiają, często, kaleczą i zabijają. Komisja koalicyjna nie wystąpiła jeszcze dotąd dość energicznie przeciwko tym opryszkom. Onegdaj banda takich zbójów napadła na dwie powracające z Damracza do Opola urzędniczki komisarjatu plebiscytowego, panny Z. i S., studentki uniwersytetu poznańskiego, pobiła je okropnie pałkami gumowemi, obdarła z zegarków i bransolet, a prawie bez przytomne wrzuciła do rowu przydrożnego. Po dokonaniu tego czynu zbójcy sformowali się w grupę i odeszli, śpiewając: „Deutschland hoch in Ehren".

Zaś w powiecie rybnickim we wsi Żory skonfiskowano 1000 karabinów, 8 karabinów maszynowych i wiele amunicji, Broń tę odebrali z Niemiec heimatstrojerzy Karol Zug, Karol Sojka i jego brat Fritz Sojka. Podczas gdy dwaj pierwsi zbiegli, zdołano uwięzić Fritza Sojkę. Przyznał się, że niemiecki komitet plebiscytowy w Rybniku zapłacił każdemu z nich po 1500 mk. za przechowanie tej broni.

Przypuszczalnie wiele jest jeszcze podobnych składów broni i amunicji, przeto więc, władze nasze, jak też koalicyjne powinny zwrócić baczną uwagę na to, by Niemcy nie próbowali skorzystać z tych zapasów, tak licznie zgromadzonych na terenach plebiscytowych G. Śląska.

—(z)—

Z bronią u nogi.

Polska nie zlikwidowała jeszcze wszystkich kampanji o ustalenie swych granic,—nie osiągnęła jeszcze zamierzonych celów pokojowych. Wszystko to jednak musi przeprowadzić w najbliższej przyszłości, gdyż czas już doprawdy, byśmy wiedzieli na jakim gruncie stoimy i jak przedstawia się nasza przyszłość. Głównie zaś chodzi o puszczenie w ruch turbiny handlu, a przedewszystkiem przemysłu, który bezwzględnie w obecnych warunkach rozwijać się systematycznie nie może, — chociaż w nim właśnie powinniśmy widzieć podstawę przyszłej naszej mocarnej egzystencji.

Traktat pokojowy w Rydze ma być podpisany w najbliższym czasie, a granice ustalone. Jakżesz jednak zachować się wobec wieści, które uporczywie głoszą o agonji bolszewizmu? Kto może nam dziś dać rękojmię, że właśnie obecny rząd pozostanie nadal w Rosji, wraz ze swym systemem władczym? Kto zaręczy Polsce, że nie przyjdzie tam teraz do głosu inna władza, która wszystko dotychczasowe przekreśli i rozpocznie dalszą kampanję o cel wyimaginowany?

Plebiscyt na Górnym Śląsku, wedle ostatniej odezwy Komisarza Korfantego, wygramy z całą pewnością. Mimo jednak wszelkich ostrożności ze strony naszej i koalicji, mimo sądów doraźnych i stanu wyjątkowego,—rokosz niemiecki na terenach plebiscytowych jest prawie nieunikniony. Bo pocóż przygotowywaliby tam oni broń i amunicję?... Rzecz jasna, jeśli tej połaci ziemi nie otrzymają, zechcą chociaż zniszczyć

.ej majątek i będą usiłowali wymordować ludność polską. Inna rzecz, że Niemcy mają dziś nóż na gardle ze strony ententy, lecz krzyżacka buta i bezczelność pchąć ich może nawet do czynów skrajnej rozpaczy, może ich pchnąć do nowej wojny, w której my będziemy musieli również wziąć udział

Cóż zaś z Czechami? Zewnętrzna ich kokieterja w stosunku do Polski, przy równoczesnem gnębieniu Polaków na zagarniętych ziemiach Śląska Cieszyńskiego, niezbyt wyraźne przedstawia horoskopy. Niejednokrotne przejawy polityczne nakazują trzymanie się w bezustannej rezerwie wobec dowiedzionej chytrości tych niepewnych sąsiadów. Minister spraw zagranicznych Dr. Benesz wystrzega się wogóle narazie jakichkolwiek zobowiązań wobec Polski, chcąc mieć zapewne wolną rękę działania, gdyby tej Polsce chwilowe niepowodzenia kazały znowu przeżyć cięższe chwile.

Jednem słowem stado sępów wokoło nas, a przyjaciół mało. Jakąż więc przy brać taktykę?

Najgłówniejszy nacisk położyć na wiosnę na uprawę roli, co zapewniłoby krajowi dostateczny kontygent. Potem zaś stać jeszcze ciągle z bronią u nogi i strzedz granic, pilnować praw! Demobilizacja jest niezbędną, lecz należy ją przeprowadzać miarowo i z rezerwą, pamiętając że każdej chwili, gdy jeno złoty zabrzmi róg, staną pod bronią wierni synowie Ojczyzny, by świadczyć wrogom, że jeszcze nie zginęła i nie zginie!

Z. Orwicz.

Wrażenia z Wielkopolski i Pomorza.

Z wycieczki Dziennikarkiej

IV. Dwa światy.

Były zabór pruski jest krajem nawskroś rolniczym. Przed wojną przemysł w Wielkopolsce i na Pomorzu był rozwinięty słabo. Polityka gospodarcza Niemiec, nie chcąc wytwarzać konkurencji przemysłowi niemieckiemu, uczyniła wszelkie możliwe trudności przy powstawaniu polskich placówek przemysłowych zwłaszcza. Rozwijała się tylko dość pomyślnie wytwórczość maszyn rolniczych. Pozatem ruch przemysłowy był niewielki.

Praktyczny umysł wielkopolanina, skoro tylko Poznańskie zostało wyzwolone, zorjentował się szybko w sytuacji gospodarczej. Rozpoczęto w sposób wprost gwałtowny wykupywać istniejące fabryki niemieckie, a ułatwiły nabycie ich nagromadzone w bankach poznańskich fundusze, pochodzące z groszowych nieraz oszczędności. Akcja ta dała rezultaty imponujące. Dzięki energji i rzutkości wielkopolan, tworzą się wciąż nowe towarzystwa akcyjne nabywające z rąk niemieckich wszystko, co Polsce pożytek przynieść może. Żywiołowy ruch stwarza nowe życie gospodarcze—polskie.

—Ideał samowystarczalności jest dewizą naszej pracy i staje się coraz bliższym rzeczywistości— mówił do piszącego te słowa jeden z najdzielniejszych wielkopolan, dr. Hącia, b. minister przemysłu i handlu. Fundusze naszych banków, kooperacja ich sił i poparcie, jakiego doznaje wśród społeczeństwa każda nowoutworzona placówka przemysłowa, sprawiają, że Wielkopolska i Pomorze stają się coraz bardziej uprzemysłowionemi dzielnicami. Skoro tylko mamy odpowiedniego kierownika przedsiębiorstwa, natychmiast ryzykujemy nawet bardzo wielki kapitał na uruchomienie nowej fabryki — mówił dr. Hącia. W słowach tych nie było ani odrobiny przesady. Zwiedzaliśmy pod Poznaniem Wielkopolską Hutę Miedzi. Część budynków jest jeszcze wznoszona, a już produkcja miesięczna wynosi 60 tonn miedzi i 50 tonn mosiądzu. Hutą zainteresowała się zagranica i Włosi złożyli niezwykle korzystną ofertę nabycia jej. Odpowiedź będzie naturalnie odmowna.

Wielkopolanie chcą wytwarzać wszystko i dla tego kapitał tamtejszy angażuje się w popieraniu wszelkiej wytwórczości, byle hasło „sami sobie“ realizowanem zostało możliwie najprędzej, a także, by Polska, przez rzucenie na rynki zagraniczne wytworów własnych, wzmacniała wartość swej waluty.

Koledzy dziennikarze poznańscy użyli wszelkiej lokomocji, byle wycieczce naszej pokazać to wszystko, co uczyniono w Wielkopolsce i na Pomorzu dla powiększenia siły ekonomicznej Państwa To też pędziliśmy samochodami, pociągami, kolejkami podmiejskiemi, parowcami, zatrzymując się w tej podróży naszej tam, gdzie uderzały młoty, huczały maszyny, a dymy fabryczne świadczyły o życiu przemysłowem. Wszędzie idealna harmonja w trudzie pracownika i pracodawcy, wszędzie nadzwyczajny rozpęd ujawniające życie!

Poznań i jego okolice, Bydgoszcz, Gniezno, Grudziądz, Toruń, oto postoje naszej wędrówki po tej części Polski, która składa codzień coś nowego w ofierze młodej Rzeczypospolitej.

Do uprzemysłowienia Wielkopolski i Pomorza w dużej mierze przyczyniają się także Polacy, powracający z Ameryki. Wiedzą oni, że grosz uciułany można lokować tam tylko, gdzie widoczna jest chęć do pracy, gdzie nie agitator rej wodzi w przemyśle, rujnując go systematycznie, lecz tam, gdzie twórca kapitalista, twórca inżynier i sekundujący im w tem patrjotycznie myślący robotnik nowe stwarzają wciąż rzeczy.

— — — — — — — —

Kiedy, opuszczając gościnną ziemię pomorską, czytałem w pociągu jeden z dzienników tamtejszych, znalazłem w nim kilka notatek donoszących o powstaniu nowych fabryk i fabryczek w Poznańskiem i na Pomorzu. A gdy w tym samym wagonie jadąc, tuż za do niedawna granicznym Aleksandrowem w b. Kongresówce nabyłem jedno z pism warszawskich, ujrzałem tytuł artykuliku „Przed strajkiem rolnym“ i szereg notatek o bezrobociu w wielu, wielu fabrykach... Ponieważ było to w „Robotniku“, mimowoli poczułem żal wielki do organizatorów wycieczki, iż nie uprosili o łaskawe towarzyszenie nam w wędrówce naszej do kraju pracy „towarzysza“ Ignacego Daszyńskiego. Patron wszelakiego próżnowania i strajkowiczów w Polsce, który nawet na stanowisku wiceprezydenta Rządu potrafił być twórcą nierządu, usłyszałby z dumą powtarzane słowa robotnika poznańskiego: my nigdy nie strajkujemy, zawsze pracujemy! Temi właśnie słowy powitała wycieczkę naszą imieniem kolejarzy w Grudziądzu delegacja ich.

Słowa te w b. Kongresówce są jakby głosem z innego świata.

Dwie dzielnice, dwa światy, dwa panowania: rozsądku, głębokiego patrjotyzmu i... bezgranicznej lekkomyślności.

A. Paciorkowski.

MAŁY FELJETON.

Przy kominku.

Chcę ci powiedzieć bajkę...

Niechaj się snuje jako złota przędza i iskrzy wszystkiemi kolorami tęczy, aby oczy twoje rozgorzały blaskiem zachwytu w onej baśniowej krainie fantazji, niechaj twe serce zadrga żywiej, zatrącone podniosłą sencją treści, niechaj myśl twa zdoła na chwilę stać się naiwnie wdzięczna, aby nie był dla niej śmieszny morał szczery i wzorzysty jak łowicki kilim,

Stańmy się dziećmi, by godnie przyjąć bajkę.

Szara godzina—warstwą popiołu uśpione drzemią w kominie głownie, czasem budzą się tchnieniem odległego wiatru, przecierają krwawe ślepia, patrzą w nas przez chwilę i znowu zmęczone szarzeją.

Deszcz gnany wichrem wystukuje na szybach jakieś swoiste melodje chocholskie, które świeżym grobem pachną i szerzą wokół smętek zapłakanych zmiętych kwiatów.

Stary zegar gdański chroboce miarowo, czasem potknie się o jakieś wspomnienie i kona w chwilowym bezwładzie, aby corychlej do życia wrócić i tłoczyć schylone głowy nasze pierścieniem biegących godzin i walić w skronie młotem z rozmachem wieczności.

Zatrzymajmy zegar... chłońmy z przestrzeni chwile oderwania... jakże słodki jest niebyt!..

Słuchaj baśni, która się nie stała i nie stanie, jeno w duszach rycerzy błędnych kryje się lękliwie przed zachłannością chwili, przed pomrokiem naszej wiecznej jesieni życia...

Słuchaj... cicho... cii... nie rwij się, wichrze... przestań, deszczu, stukać...

Za dziesiątą górą, za dziesiątą rzeką.

W. T.

29)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

Powiadam ci, ja zniosę i łzy i obelgi i bicie, ale jeśli te usta, które złorzeczą, kochają i są kochane, jeśli ta ręka, która bije, potrafi objąć silnie! Wreszcie powiedziałam tej starej małpie, że mam go dosyć i zbrzydła mi samotność i ubóstwo. — Chcę jechać — powiedziałam.

— Ach gdybyś ty go wtenczas zobaczył mój mały! — Co — co? Emmo! Zostań! Zostań! Ja ci przysięgam zostań! Jeszcze dwa lata — a potem pojedziemy razem — będziesz żyła jak królewna. — Będę bogaty, bardzo bogaty! Tylko cierpliwości! Ja wiem, że ty nie jesteś na to stworzona, żeby tu siedzieć całe życie... jak w klasztorze. Ale wierz mi! Ja ci zgotuje majątek wprost olbrzymi!... Pomyśl tylko — dwa lata życia mieszczaneczki, za całe życie królowej.

Olśniona jego słowami, zostałam.

Ale lata mijały, termin upłynął, a fortuny nie przybyło. Mimo to czekałam, ufna w jego genjusz i pracę. Nie zniechęcaj się, mówił, już nie długo. Wszystko się stanie, jak przepowiedziałem. I jakby, chcąc mnie rozerwać, kazał przysyłać dla mnie z Paryża co sezon suknie, kapelusze i inne drobiazgi. Ucz się nosić te suknie i pamiętaj o przyszłości... W tem sposób żyłam trzy lata, między Lernem a Mac Belle.

— W tym to okresie przypadła wielka podróż Lerna. Na te dwa miesiące odesłał Mac Bella do rodziców, pod pozorem wakacji. Przyjechali tego samego dnia. Tak, jakby sobie dali rendez vouss w Dieppe. Lerne milczący, ponury. — Musisz jeszcze zaczekać Emmo. — Co? Jak to? Nie udało się?

— Mówią, że moje doświadczenia nie są jeszcze dość wydoskonalone. — Ale nie bój się, już ja znajdę!

I znowu podjął pracę w laboratorjum.

Parę razy przerywałem jej opowiadanie:

— Przepraszam cię, a czy Mac Bell pracował wtedy w laboratorjum?

— Nie, nigdy. Lerne poruczał mu jakieś osobne prace w oranżerji, gdzie go zamykał. Biedny Domiphan. Lepiej mu było zostać u siebie w ojczyźnie. Dał mi do zrozumienia swoim śmiesznym bełkotatniem: Dla pani, dla pani. Więcej nie umiał. Mój Boże, co się z nim stało parę tygodni potem! Słuchaj. Jak on zwarjował.

Było to tej zimy. Snieg padał. Lerne drzemał w swoim fotelu w saloniku obok pokoju jadalnego, ale właściwie udawał tylko śpiącego. Doniphan dał mi znak oczyma. Udawał, że wychodzi na dół, żeby zobaczyć, jak śnieg pada. Przeszedł sień. Słyszałam, jak gwizdał na dole. A ja znowu, pod pozorem pomagania służącej w sprzątaniu ze stołu, poszłam do pokoju jadalnego, Mac Bell schwycił mnie w sąsiednich drzwiach które zostawiliśmy otwarte, aby śledzić ruchy Lerna. Objął mnie rękoma. Pochyliłam się. Zaczął całować. Nagle Doniphan zzielenlał! Poszłam za jego wzrokiem. Nad drzwiami wisiało lustro... W lustrze zobaczyłam oczy Lerna. W jednej chwili był przy nas... Nogi się podemną ugięły... Mać Bell jest małego wzrostu. Lerne przygniótł go, biją się... krew się leje... Twój wuj szaleje z wściekłości... bije, kopie, gryzie... Ja krzyczę, rwę go za ubranie. Nagle przestał. Mac Bell zemdlał. Lerne zaśmiał się szatańsko, porwał Doniphana na ręce i zaniósł do laboratorjum. Ja krzyczałam ciągle — i nagle przyszła mi myśl zawołać Nelly. Przybiegła. Pokazałam jej Lerna, niosącego jej pana. W tej chwili znikli za drzwiami. Nelly szczeka, a potem cisza i nic — tylko śnieg pada i pada. Lerne targał mnie za włosy. Trzeba było całego daru jego wymowy, żeby wymódz na mnie zostania w zamku. Byłabym uciekła jeszcze tego samega dnia. A on, przekonawszy się, że nie jestem mu wierna, kochał mnie jeszcze więcej. Tymczasem ani Mac Bell, ani Nelly nie wracali. Już myślałam, że oboje dzielą los Klotza. Pewnego razu profesor kazał mi przygotować żółty pokój dla Szkota.

— Więc żyje — spytałam.

— Niby żyje — odpowiedział Lerne, ale dostał pomieszania zmysłów. Jest to smutny epilog waszego występku, Emmo. Raz mu się zdaje, że jest papiezem, innym razem, że jest wieżą londyńską. A teraz znowu uwidziało mu się, że jest psem.

— Co mu pan zrobił? — spytałam se strachem.

— Moja droga, nikt mu nic nie zrobił, zapamiętaj to sobie i trzymaj język za zębami, żebyś głupstw nie gadała. Kiedy odniosłem Mac Bella po tej bójce w sali jadalnej trzeba go było pielęgnować, widziałaś przecież, że zemdlał. Upadając ciężko zranił się w głowę. Stąd operacja, a potem — obłąkanie. Ot i wszystko — rozumiesz?

Nie pytałam o resztę, bo byłam przekonana, że jeśli profesor chce ukryć Doniphana, to tylko z obawy przed rodziną i odpowiedzialnością sądową.

(d. n. n.)

NA MARGINESIE „KURJERA".

Bolszewicki raj.

Bajaj, bajaj stary baju
o tym bolszewickim raju,
o swobodzie, o równości.
o dzieleniu wszelkich włości
między chłopy i biedaki,
którym nędzne lśnią przetaki,—
o nadziemskim dobrobycie,
o tytoniach, okowicie'
o miłości, bratniej zgodzie
i o wielkiej tam swobodzie.—

Bajaj, bajaj stary baju
o tym bolszewickim raju.
gdzie człek każdy jest ci bratem,
wiernym druhem, szczerym swatem,—
lecz czy chcesz dziś stary dziadu
paszport wziąć do Piotrogradu?!

Z. O.

Kronika.

Modły o zwycięstwo na G. Śląsku.

Uroczystość religijno-narodowa na Jasnej Górze.

Dziś, o godz. 10 i pół rano przed szczytem na Jasnej Górze, a w razie niepogody na wielkim kościele bazyliki, odprawioną zostanie Msza św. pontyfikalna przez J. E. ks. biskupa Krynickiego w asyście kleru miejscowego na intencję pomyślnego wyniku plebiscytu na G. Śląsku. Po sumie przejście do kaplicy, gdzie odbędzie się akt ofiarowania G. Śląska Królowej Korony Polskiej.

Wszystkie cechy, stowarzyszenia, instytucje i t. p. proszone są o najliczniejsze przybycie ze sztandarami przed szczyt na Jasnej Górze. W uroczystości uczestniczyć będą wszystkie szkoły miejscowe.

———

W czasie nabożeństwa na Jasnej Górze odczytaną zostanie piękna, specjalnie przez jednego z biskupów napisana, modlitwa do Królowej Korony Polskiej o uproszenie zwycięstwa na G. Śląsku.

———

OO. Paulini złożyli Komitetowi plebiscytowemu odezwę Jasnej Góry do górnoślązaków. Odezwa ta w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzuconą zostanie na G. Śląsku.

— —

Na piątkowem posiedzeniu Komitetu plebiscytowego wyrażono życzenie, by w dniu dzisiejszym odprawione zostały również nabożeństwa i w świątyniach innych wyznań.

Przejazd emigrantów.

W tygodniu bież. przejeżdżać będą przez Częstochowę emigranci z G. Śląska, udający się na Śląsk celem złożenia swych głosów. Częstochowa będzie punktem, gdzie plebiscytowcy rozdzielani będą na udających się do punktów granicznych w Herbach i Sosnowcu. Miastu naszemu więc przypada rola bardzo poważna, bowiem jadących na głosowanie należy przyjąć gościnnie, nakarmić i udzielić wszelkiej pomocy.

W tym celu zwołane zostało w piątek do sali Rady miejskiej przez komitet plebiscytowy zebranie przedstawicieli społeczeństwa miejscowego. Przyjęciem plebiscytowców przyrzekły zająć się liczne panie, które obejmą posterunki odpowiednie.

Przypuszczać należy, że ludność Częstochowy dołoży wszelkich starań, aby w dniach pobytu w Częstochowie emigrantów, bi ostatni czynione mieli wszelkie ułatwienia itp. Należy też przypuszczać, że zarząd dworca kolejowego dbać będzie o porządek w jego gmachach. by emigranci wywieźli z ostatniej stacji granicznej możliwie najkorzystniejsze wrażenia.

Poczynione też zostały starannie o udekorowanie na cześć emigrantów dworców kolejowych barwami narodowemi.

Odczyty.

Dziś w niedzielę, dn. 13 marca o godz. 4 po poł. w lokalu teatru kolejowego przy ul. Piłsudskiego, staraniem Koła częstochowskiego Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych odbędzie się odczyt prof. Humnickiego z Warszawy pod tyt. „Postępy chemji w przemyśle". Bilety u wejścia na salę odczytową, wcześniej w I-m gimn. państw., III aleja 56.

Walka z drożyzną i zbytkiem.

Rząd wystąpił energicznie do walki z drożyzną i zbytkiem, rozpoczynając akcję aresztowaniem spekulantów i konfiskatą ukrywanych towarów. Zarządzenia władz, aczkolwiek posiadają duże znaczenie i wywierają zastraszający wpływ na spekulantów, jednakże pełni zamierzonego celu nie są w stanie osiągnąć, o ile nie znajdą poparcia w zwartych masach społeczeństwa. Do walki tej należy społeczeństwo pobudzić i zorganizować. Przeprowadzenie organizacji wyobrażam sobie w ten sposób: Zwołuje się grono osób wpływowych z różnych sfer, które zobowiążą się uroczystem przyrzeczeniem na piśmie powstrzymać się od zakupów aż do chwili spadku cen chociażby trzeba nosić ubranie łatane lub obywać się bez smacznych potraw. Każda z tych osób wyszuka i zobowiąże do współdziałania pewną liczbę dajmy na to 10 osób, następne osoby czynią to samo i t. d. aż do nieskończoności. Miasto dzieli się na poszczególne dzielnice z opiekunami dzielnicowemi na czele. Z dzielnicowych tworzy się komitet, który kieruje akcją w myśl opracowanych instrukcji. Współdziałanie społeczeństwa, sprężyście i planowo kierowane, będzie miało większy wpływ na spadek cen, niż najostrzejsze zarządzenia władz.

Adam Plebanek.

Z Koła Polek.

W poniedziałek 14 b. m. odbędzie się ogólne zebranie Koła Polek w mieszkaniu pani Kuropatwińskiej, Jasnogórska 34 o godz. 7 wieczorem.

Z Polskiego T-wa Krajozn.

Zarząd miejscowego oddziału Polsk. T-wa Krajoznawczego urządza dzisiaj w niedzielę 13 bm. o godz. 7 w. w sali fabrycznej na Ostatnim Groszu odczyt o Pomorzu ilustrowany obrazami świetlnymi.

Odczyt wygłosi prof. Sojecki.

Z Towarzystwa Cyklistów.

Cykliści wystąpili z projektem przyłączenia się do T-wa Śpiewaczego „Lutnia".

Zjazd młynarzy.

W dniu 19 b. m. o godz. 3 po poł. w ratuszu m. Częstochowy odbędzie się zjazd młynarzy.

Tysiąc fantów do wygrania

Staraniem Częst. T-wa ogrodniczego w dniu 13 b. m. w lokalu Stow. Rzem. (I aleja 9) odbędzie się pokaz nasion, po czem wystawione nasiona zostaną rozlosowane. Jako główne wygrane będą 2 fanty po pół korca kartofli.

Ufać należy, że pokaz uda się znakomicie, gdyż Stow. Rolnicze czyni w tym kierunku najusilniejsze starania, aby wypadł jaknajudatniej.

Godni naśladowania.

Żandarmi Ekspozytury kontroli kolejowej w Częstochowie złożyli wczoraj w „Kurjerze" mk. 2 tys. na plebiscyt. Godnym zaznaczenia jest fakt, że pomimo nielicznego grona żandarmerji wojskowej w Częstochowie i pobieranego przez nią szczupłego żołdu, ofiarodawcy, składają już po raz wtóry tak znaczną ofiarę na plebiscyt.

Świadczy to pięknie o żandarmerji Ekspozytury Kontr. Kolejowej.

Nowalje.

Jako pierwszy przebłysk wiosny zanotować należy ukazanie się świeżutkich rzodkiewek (na razie tylko na bufecie w „Cristalu".

Podobno z dniem 14 b. m. ma wejść w życie w Częstochowie ostatnie osławione i wydane pod hasłem „jedz jaknajmniej, a ty, paskarzu, zbieraj pieniądze!" najnowsze rozporządzenie p. ministra aprowizacji o ograniczeniu spożycia. Wobec tego, przeciwnicy ograniczenia praw człowieka do życia, zbierać się mają dziś szczególnie licznie w zakładach gastronomicznych na wiece manifestacyjne p. h. „My chcemy dobrze się odżywiać".

Miljonówka.

W sobotę dnia 12 b. m. padła wygrana na numer

1,050,459.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 10.3.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 8.3, najniż. —3.7, 2 m. w ziemi 3.0. Ciśn. atm. 745.0 mm. Wiatromierz kier. wiatru SW o godz. 1-ej pp. szybkość wiatru 3 m. sek. Wilg. wzgl. % 72 —. Opad z dn. poprzedniego mm.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje w dalszym ciągu obraz p. t. „Nie damy ziemi, skąd nasz ród", martyrologja z walk o Śląsk Górny.

Sala kino „Odeon" codziennie była zapełniona po brzegi. Obraz ten demonstrowany będzie do niedzieli włącznie.

Z „Paryskiego".

Kino „Paryski" w dalszym ciągu demonstruje dramat w 5-ciu aktach p. t. „W lochach księgarni", który cieszy się niebywałym powodzeniem.

Obraz ten pozostaje na ekranie do wtorku włącznie.

Niegodziwa zabawa.

Parę dni temu, późną nocą podczas niepogody, trzech młodzików w uniformach wojskowych, przechodząc ulicą Kościuszki, zabawiało się w ten sposób, ze przy każdej bramie pociągali za dzwonek, aby zbudzić dozorcę, ewentualnie gospodarza

FELJETON NIEDZIELNY.

PESYMIŚCI.

Niema większej rozkoszy jak spędzić czas w towarzystwie ludzi inteligentnych o umysłach żywych, a o charakterach łagodnych. Z prawdziwą radością powitałem więc w tych dniach u siebie pana Grzegorza i pana Aspazjana. Wiedziałem z góry, iż w towarzystwie ich spędzę radośnie niedzielne popołudnie. Przyszli poważni, ubrani wytwornie, a chociaż przedtem nie znali się wzajemnie, przylgnęli natychmiast do siebie jak dwie połówki jednej pomarańczy.

Po zwykłych słowach przywitania rozmowa zaszła natychmiast na tory filozoficzne i społeczne. Jest to rzeczą zwykłą w naszych kołach towarzyskich, iż zamiast bawić się błahostkami, chętniej porusza się sprawy poważne, omawia się je w sposób naukowy, jednem słowem czyni się, co można, by na wielkie zagadnienia rzucić snop promieni elektrycznych.

— Wszystko dzieje się źle — westchnął pan Grzegorz.

— Dzieje się jeszcze gorzej — potaknął z zadowoleniem pan Aspazjan.

— Pogoda nie dopisuje — poddałem, by podtrzymyć rozmowę.

— Oziminy wygniją— westchnął Grzegorz.

— Rzeki wyleją dodał z ogniem Aspazjan.

Przyniesiono herbatę. Obaj goście wtopili wzrok w bursztynowy płyn.

— W domu pijam tylko z sacharyną — zauważył jeden z gości.

— Trzeba oszczędzać — odparł drugi topiąc łyżeczkę w cukrze. — To najwyższa prawda ekonomiczna.

— Swoją drogą wiem, iż z powodu sacharyny lada dzień skończę na anemję sercową.

— Spełni pan obowiązek obywatelski — zauważył jego sąsiad z naprzeciwka. Oblicza gości rozjaśniły się. Stanowczo dostrzegłem coraz bardziej wzrastającą sympatję.

— Bo — niechno panowie zauważą— rzekł Aspazjan. — Wypełnimy oto wszyscy swoje obowiązki obywatelskie. Dajemy składki.

— Prawie codziennie.

— Chciałbym mieć skromny odsetek z tych ofiar, które giną zanim dojdą do oznaczonego celu.

— Chciałbym mieć odsetek jeszcze skromniejszy — zauważył drugi z panów.

— Żylibyśmy jak paskarze.

— I tak umrzemy na posterunku jak inteligenci.

Rozmowa poczęła być ożywioną, choć ja naogół nie mogłem brać w niej udziału. Obaj panowie godzili się z sobą jak ton i rezonans. Z radością słuchałem ich światłych słów i składałem sobie życzenia, iż goście u mnie bawią się tak przyjemnie.

— Będziemy mieli u siebie wkrótce znowu bolszewików zauważył Grzegorz.

— Alboż mało ich u nas? — zapytał go Aspazjan.

— Ach! panie! Myślę o czem innem. Będziemy mieli nową wojnę z bolszewikami. Pobijemy ich w rezultacie, ale miasta nasze zajmą oni w dwadzieścia cztery godzin.

— Tym razem nie wyjadę jednak — odparł Grzegoż, pociągając potężny łyk herbaty. Najprzykrzejszą rzeczą jest to, iż mogą mnie zamordować a potem zakopać żywcem, jak uczynili to we wsi tej a tej...

— W wielkiem mieście nie czynią tego. Poprostu rozstrzeliwują z rewolwerów, a potem przekłuwają bagnetami.

— Wojna na wiosnę jest pewna, jak nie z tymi to z tamtymi.

— Endecy intrygują!

— Francja nas pcha do tego, by wyprzedać swój materjał demobilizacyjny.

— Belweder wszedł z Briandem w konszachty.

— Prezydjum ministrów zgodziło się na wojnę, tylko zabroniło kopania rowów strzeleckich.

— Nie można psuć ziemi, bo Piastowcy się obrażą.

— Oziminy na szczęście i tak wygniją.

— Rzeki wyleją, to utrudnią pochód nieprzyjaciela. Ale za to będziemy mieli głód i śpiączkę, która grasuje już w Anglji.

— Głupstwo śpiączka! Ciepłe lato sprzyja pochodowi cholery azjatyckiej.

— Pomór przyjdzie ze Wschodu i z Zachodu. Gdyby przynajmniej nasza administracja działała lepej!

— A społeczeństwo. Wpadło poprostu w szał kupowania akcji. Spekulacja odebrała rozum ludziom na pozór najrozsądniejszym. Zbliża się trzech ludzi i ogłasza publicznie, iż wydaje ten a ten papier wartościowy na niczem nie oparty. A! a! a! — tu pan Grzegorz jęknął, jak przy wyrywaniu zęba. Kupiłem trochę akcji i ja, gdyż obowiązkiem jest popierać przemysł rodzimy, ale wiem, iż grosza z tego już nie zobaczę...

— Bankructwo najzupełniej pewne.

— Ruina niezawodna!

— Drodzy przyjaciela! Ośmieliłem się zabrać głos. Jestem tutaj od pierwszej chwili przy tworzeniu się naszego państwa. Pamiętam różne ciężkie nieraz epoki. Ale widzę administrację, która stopniowo organizuje się, porządkuje i nabiera sprawności. Widzę inteligentów, którzy żyją z wyprzedania swoich mebli, a jednak z całym zapałem i całą wiarą oddają się pracy społecznej. Widzę paskarzy nawet, którzy wkładając zarobione nieuczciwie fundusze w przedsiębiorstwa przemysłowe wzmagają jednak, chcąc nie chcąc nasz rozwój ekonomiczny i przyszły dobrobyt. Nawet spadek waluty stał się u nas poniekąd kwestję cyfr, gdyż nędza jest mniejsza dziś, niż podczas wojny. Z radością powitałem wielką chwilę wyzwolenia i cieszy mnie każda poprawa, każdy rozwój, gdyż wiem, „że nie odrazu Kraków zbudowano!

— Optymista — wrzasnął z uniesieniem pan Aspazjan.

— Wiemy przynajmniej z kim mówimy — mruknął pan Grzegorz.

Obaj nasi przyjaciele podnieśli się. Pożegnali się ze mną chłodno.

— Jest źle — wyrzekł rozpromieniony pan Aspazjan.

— Będzie jeszcze gorzej — dodał tryumfalnie pan Grzegorz. Wzięli się pod rękę i wyszli razem krokiem lekkim i swobodnym.

Rzadko można spotkać dwóch panów tak przyjemnych, z którymi można spędzić niedzielne popołudnie miło, pouczająco i bez troski.

Mieczysław Smolarski.

Kopalnie węgla na G. Śląsku zatrudniają 123.349 robotników.

Polpress.

domu do niepotrzebnego otwierania bramy. Tego rodzaju zabawa zasługuje w zupełności na to, aby ją surowo potępić.

T-wo Kredytowe przemysłu polskiego w Częstochowie.

Wśród przemysłowców stołecznych powstał projekt założenia Towarzystwa Kredytowego przemysłu polskiego. Celem T-wa jest umożliwienie przemysłowi pozyskania na dogodnych warunkach niezbędnych środków w walucie złotej dla przezwyciężenia tych trudności, które obecnie uniemożliwiają uruchomienie fabryk i racjonalnej pracy. Otrzymując pożyczkę w walucie dolarowej lub funtowej do spłaty w ciągu lat 25, przemysłowiec będzie mógł spłacić dawne zobowiązania, ubezpieczyć fabrykę w pełnej wartości dzisiejszej i zakupić niezbędne surowce na dłuższy okres czasu. Podstawowe zasady działania T-wa i warunki udzielania pożyczek są następujące: T-wo założonem zostaje przez właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, posiadających nieruchomości, celem udzielania pożyczek w listach zastawnych, zabezpieczonych hypotecznie na nieruchomościach i urządzeniach fabrycznych i wystawionych bądź w dolarach, funtach sterl. frankach franc. lub walucie krajowej. Wysokość pożyczki nie może przenosić połowy wartości terytorjum budynków i czwartej części wartości maszyn.

Jednakże w pierwszych latach funkcjonowania T-wa wysokość udzielonej pożyczki nie może przewyższyć 80 pr. wartości terytorjum i budynków i 60 procent wartości maszyn i urządzeń według cen, jakie istniały przed 1 sierpnia 1914 r. (w walucie złotej, t. j. w dolarach lub funtach ster.) i t. d.

W sprawie tej odbyło się onegdaj w starostwie zebranie przemysłowców częstochowskich. Wobec tego jednak, że ze względów technicznych na zebranie to przemysłowcy stawili się w liczbie niewielkiej, w poniedziałek 14 b. m. odbędzie się w starostwie również zebranie w tej sprawie i niewątpliwie przedstawiciele przemysłu miejscowego zgromadzą się licznie.

Czy policji potrzebna jest orkiestra?

Pytanie to nasuwa się na myśl, gdy czytamy wezwania naszych mężów stanu do zaprowadzania oszczędności i redukowania nadmiernej liczby urzędników. Mojem zdaniem, orkiestra w żadnym razie do podniesienia poziomu sprawności policji przyczynić się nie może, przeciwnie może poziom ten obniżyć, bo zachodzą wypadki takie, że dla skompletowania orkiestry przyjmuje się do policji jednostki ani zdolności, ani powołania do służby policyjnej nieposiadające. Na skasowaniu orkiestry policyjne zyskałby skarb państwa i sama policja, która, zamiast zajmować się muzyką, miałaby więcej czasu do wydoskonalenia się w swoim zawodzie.

P. Adamski.

Poszukiwanie letnisk.

Zaledwie przedwiośnie, a już zaczęło się poszukiwania letnich mieszkań. Ba, wiele osób już je sobie wynalazło i wynajęło. Ci, co już szukają, skarżą się na drożyznę letniaków. Zakopane budzi poważne obawy przeludnienia i trudności aprowizacyjnych. Bardzo tedy na czasie ks. Machay w „Rzeczypospolitej“ namawia do wyjazdu na letnie wywczasy na Spisz i Orawę, zwłaszcza do wiosek orawskich u południowych stóp Babiej Góry. Zastrzega, że drogi od kolei nie są tam wyśmienite, że trzeba zrezygnować z wielu wygód na miejscu, ale zapewnia świeże świerkowe powietrze i cichy odpoczynek. Przytem, kto tam pojedzie, spełni obywatelski obowiązek, bo przyczyni się, by lud tamtejszy poznał bliżej i nauczył się cenić Polskę i Polaków. Na Spisz i Orawę, kto chce połączyć miłe z pożytecznem!

Niesumienny krawiec.

Przy ulicy Kościuszki nr. 56 mieszka niejaki Flammenbaum, krawiec. Osobnik ów wykonywuje swój zawód krawiecki w ten sposób, że obchodząc pobliskie domy, zabiera garderobę do przeróbki lub reparacji po to, aby ich nie zwrócić wcale, lub zwrócić resztki dopiero pod naciskiem policji, po oderżnięciu guzików, kołnierzy i innych cenniejszych części. Umieszczamy powyższą wzmiankę ku przestrodze łatwowiernych i zwróceniu uwagi władz bezpieczeństwa publicznego na karygodną działalność „krawca.“

Dwa napady bandyckie.

Nieznani dwaj złoczyńcy uzbrojeni w rewolwery napadli we wsi Ładzice gm. Radzichowice na sołtysa, Józefa Hebera, któremu zrabowali 350 mk. po dokonaniu tego, ciż sami bandyci napadli na mieszkańca tejże wsi, Walentego Kaszawara, któremu zrabowali 34 tysiące mk.

Kradzieże.

Z zamkniętej stajni we wsi Szczupocice gm. Stobiecko. J. Zatoniow skradziono klacz, wartości 40 tysięcy mk.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.“).

Na plebiscyt.

M. i I. B. 600 mk. Abonent z poczty, za szybkie łączenie telefoniczne 10 mk. Żandarmerja Ekspozytury kontroli kolejowej w Częstochowie 2000 mk.

Eugenja i Rajmund adw. Zawadzcy mk. 1000.

Na zdemobilizowanego żołnierza.

M. i I. B. mk. 200.

Rosja przeciwko Sowietom

HELSINGFORS 12.3 (P) Według wiadomości otrzymanych w ministerjum spr. zagr. przez dzisiaj sytuacja w Moskwie i Piotrgrodzie zaczyna powoli zmieniać się na korzyść rządu Moskiewskiego. W Moskwie na zewnątrz powstanie stłumiono zupełnie. Zabronione jest wejście do Kremlu, nie można wychodzić na ulicę wieczorami, jednak nie słychać już na ulicach strzałów. Pomimo to rząd koncentruje w Moskwie komunistyczne oddziały wyborowe, wysyłając, natomiast na prowincję oddziały niepewne, ponieważ wrzenie wśród proletarjatu moskiewskiego rośnie i rząd nie kryje, że lada chwila można oczekiwać wybuchu nowego powstania. Trzy bezpośrednie przyczyny mogą go spowodować. Na pierwszym miejscu stoi głód. Sytuacja Moskwy pod tym względem jest krytyczna. Wskutek akcji w centralnej Rosji powstańczych oddziałów Antonowa, dowóz chleba kolejami południowemi jest przerwany. Dowozi i to bardzo nieregularnie jedynie kolej Kazańska. 7-go marca rozporządzenia Rady Komisarzy Ludowych została wydana ludności połowa t. zw. „żelaznego zapasu“ chleba dla wojska.

To nie zaspokoiło pierwszej potrzeby. Drugą przyczyną nowego wybuchu powstania w Moskwie może być powodzenie powstańców w Piotrogrodzie i wreszcie trzecią przyczyną, niezmiernie krwawe represje, które stosuje do ludności Dzierżyński, wyszukując kierowników powstania.

HELSINGFORS 12.3 (P) Od tygodnia przy Moskiewskiej „czrezwyczajce“ zostały utworzone sądy doraźne, posiedzenia których odbywają się w dzień i w nocy. Sędziami są wyłącznie członkowie „czrezwyczajki“. W jednym tylko dniu 6 marca wydano 414 wyroków śmierci.

Trzeba jednak zaznaczyć, że znacznie większa ilość ofiar jest rozstrzeliwana bez żadnego sądu, ponieważ członkowie „czrezwyczajki“, którzy prowadzą śledztwo, obdarzeni są nadzwyczajnemi pełnomocnictwami i sąnie odpowiedzialni.

HELSINGFORS 12.3 (P) Oddziałom marynarzy kronsztadzkich, które weszły do Piotrogrodu, nie udało się utrzymać miasta w swoim ręku. Oddziały cofnęły się w kierunku Petergofu i Oranjenbaum które są w posiadaniu powstańców.

Najświeższe wiadomości

Pokój 17 marca.

RYGA 12.3 (Telegram własny)

Po wczorajszym posiedzeniu delegacji pokojowej rozeszła się wiadomość, że podpisanie traktatu pokojowego nastąpi dn. 17 marca.

Wczoraj na posiedzeniu wieczorowem rozpatrywana była sprawa złota należnego Polsce. Bolszewicy w ostatnich dniach wykazały ustępliwość w tej sprawie.

Konsulat argentyński.

WARSZAWA 12.3 (Tel. wł.) W ciągu kwietnia zostanie ustanowiony w Warszawie konsulat argentyński.

Pierwsze głosowanie na G. Śląsku.

BYTOM 12.3 (Tel. wł.) Jutro t. j. w niedzielę będą głosowali: urzędnicy polityczni, funkcjonarjusze plebiscytowi, funkcjonarjusze policyjni i więźniowie. Głosowanie odbywać się będzie w ciągu niedzieli, poniedziałku i wtorku. Plebiscyt ogólny zaś 20 bm.

Bolszewicy biorą górę!

KOPENHAGA 12.3 (Tel. wł.) Z Rosji w dalszym ciągu nadchodzą sprzeczne wiadomości.

Ogólny stan jest dzisiaj, że bolszewicy biorą górę nad powstańcami.

GDANSK 12.3 (Tel. wł.) „Danzigier Ztg.“ donosi, że forty nadbrzeżne naprzeciw Kronsztadu zostały zdobyte napowrót przez czerwoną armję.

HELSINGFORS 12.3 (Tel. własny)

Według ostatnich wiadomości po krótkiej i usilnej walce bolszewicy zdobyli Petersburg.

Wykrycie składów paskarskich.

WARSZAWA, 12.3 Tel. wł. Znowu opieczętowano składy paskarskie. Aresztowań jednakże nie przeprowadzono.

Nie chcą emigrantów.

OPOLE, 12.3 Tel. wł. Z wielu miejscowości G. Śląska dochodzą wiadomości że ludność wrogo odnosi się do emigrantów niemieckich.

Tabela loterji państwowej.

(nieurzędowa).

W trzecim dniu ciągnienia 5 ej klasy II-ej Polskiej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numera następujące:

Po 25.000 mk. nr. nr. 1363 56245.

Po 15.000 mk. nr. nr. 5225 14305 45025.

Po 10 000 mk. nr. nr. 11581 33836 40946 62928.

Po 5.000 mk. nr. nr. 3093 18043 13914 18590 22142 22436 23469 33336 50729 51012 58227 61989 66734 71404 25789.

Po 3.000 mk, nr. nr. 2149 7860 17512 25819 29894 29906 32747 41581 43181 44725 46693.

Po 2.000 mk. nr. nr. 4314 7708 7914 9607 20442 22406 26469 26885 36181 40021 42246 42792 43492 48500 50092 52078 53880 57240 48884 59122 59189 61950 67708 69045 12790.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program od piątku 11-go do wtorku 15-go Marca 1921 roku włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

W lochach księgarni

Dramat w 5 ciu aktach z amerykańską premjowaną gwiazdą **Leah Baird** 2-gi epizod atrakcyjnej serji wykonanej przez amerykańską wytwórnię „MUNDUS-Film" p.t.

„Szatani Zagłady"

Nad program: **AKROBACI** T-wa Gimnastyków Theodoros. Zdjęcia aktualne

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie III epizod cyklu Bohaterstwo Jima p. t. Szatani zagłady.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Profesora Neissera-
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 4 i pół. do 7
Piłsudskiego (Dojazd) 9 1 piętro.

GUTTALIN

Najlepsza pasta do obuwia
Fabryka Przetworów Chemicznych
M. SŁOMNICKI
Warszawa,
Leszno 73, tel. 174-31 i 234-34.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.
Kilińskiego № 4. II piętro.

Wszyscy i wszystko dla Śląska!

MANIFESTUJ ten znaczek od dnia 6-go b. m.



nosząc metalowy do dnia plebiscytu

Ogólne Zebranie

Członków Kooperatywy „Pracowników Państwowych" odbędzie się dn. 3 kwietnia r.b. w lokalu Rady Miejskiej ul. Dąbrowskiego 10, o godz. 2-ej po południu

Porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.
4. Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1920.
5. Podział zysków.
6. Debaty nad rozwojem kooperatywy.
7. Uchwalenie budżetu na r. 1921.
8. Wybór Zarządu i komisji rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków w oznaczonej godzinie, wyznacza się drugi termin zebrania o godz. 3-ej w tym że dniu, które bez względu na ilość członków będzie prawomocne.

Zarząd.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół. wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

NARZĘDZIA
ŚLUSARSKIE, KOWALSKIE, STOLARSKIE

i. t. p.
pilniki, świdry do metalu i drzewa, gwintownice, klucze, cęgi, uchwyty, imadła, kowadła, młotki, siekiery, heble, dłuta, śrubokręty i t. p.

ARTYKUŁY ROLNICZO-GOSPODARSKIE

łopaty, widły, łańcuchy, wędzidła, zgrzebła i szczotki do koni
Pługi, Brony, Kosy, Sierpy, Osełki
i t. p. polecają:
BORKOWSKI & REMER
WARSZAWA
Biuro sprzedaży: Jerozolimska 53. Tel. 30.
Skład: Senatorska 17
DOSTAWY DO FABRYK I STOWARZYSZEŃ ROLNICZO - HANDLOWYCH.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Kooperatywa „JEDNOŚĆ"

w Częstochowie
Bazar Stowarzyszenia
III Aleja Nr. 52,
otrzymał większą partję
ubrań męskich
w wyborowym gatunku i po bardzo niskich cenach.
Sprzedaż już rozpoczęta.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8
przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Skład fabryczny

w Częstochowie
Fabryki manufaktury
Schubert i S-ka w Bielsku
(Śląsk Cieszyński)
Hurt i detal.

25% taniej

Marja Reimschüssel
ul. Jasnogórska 24 c.
(dom D-ra Pietrasiewicza)
od 10 r. do 1 pp. i od 3 pp. do 6 w.

Kto nie chce przepłacić

daremnie czas traci na szukanie po kątach, straganach i rynkach, niech wie że wszelkiego rodzaju płótna białego, barchany białe i kolorowe, zapały, płótna pościelowe, kort na suknie i bluzki, jesienne i zimowe chustki zefiry, cęgi, etaminy, wełny, oraz inne tkaniny najtaniej nabyć wszystkiego można tylko u **Rząsińskiego**
Kościuszki 19 a lewa oficyna.
tel. 3-18.

Zginął piesek mały czarny podpalany uszy i ogonek obcięte „Ratler" Uprasza się znalazcę o odprowadzenie: ulica Dąbrowskiego 5a m. J. Cypel. Nieprawego posiadacza pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Zginęła karta powołania na imię Tarnowskiego Izraela Hersz urodz. 1902 r. wydana przez P.K.U w Radomsku.

Dziewczynki potrzebne do roznoszenia „Kurjera Częstochowskiego"

Jest do sprzedania lub wydzierżawienia 5 mórg ziemi z zabudowaniem w pobliżu Częstochowy. Wiadomość Parkitka 68 Gutkowski.

Bryczka parokonna prawie nowa do sprzedania Wiadomość w Hotelu Krakowskim.

Zginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Częstochowie na imię Józefa Janika.

Skradziono kartę urlopową na imię Marcina Pały z Olsztyna i mk. 400 mk.

Bronisław Muszyński

lekarz-dentysta
wrócił
przyjmuje od 11—1 i od 4—6 p.p.
II Aleja 32. Telefon 143.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul, Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

Tow. „Rozwój"

Oddział Częstochowski ul. gen. Dąbrowskiego 3 lit. B.
przyjmuje zapisy na członków-udziałowców
Ligi Konsumentów,
Tow. Handlowo-Przemysłowego,
Domu Ekspedycyjnego.
Biuro czynne: 9 — 1 p.poł. i 4—7 wiecz.
Tygodniowe zebrania członków w soboty o 7-ej
Poleca skorzystać z wyjątkowej okazji nabycia
kożuszków-serdaków po cenach wyprzedażowych
(z powodu kończącego się sezonu)
oraz
spódniczek po 500 mk.
sztuka, które dopasowywa krawiec damski
Szubski II Aleja 39.

Ważne dla Pań!

Damskie i Męskie
TOWARY
Na ubrania, kostjumy, płaszcze, suknie, bluzki białe i kolorowe towary na bieliznę i pościel, batysty, etamina, welur, szewioty, bostony, ręczniki, prześcieradła, zefiry, kretony, podszewki i inne towary ze sztuki i w ztkach są tanio do nabycia
M. BRYL, Łódź Piotrkowska 56
w podwórzu 3 wejście.

Zęby sztuczne, naw polamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10. Płacę ceny najwyższe.

Zgubiono kartę wojskową wydaną przez P.K.U. w Częstochowie na imię Jana Tyrasa.

Pokaz nasion Tysiąc fantów, w nasionach i kwiatach doniczkowych do rozlosowania. Jako główne wygrane 2 fanty po pół korca kartofli. Częstochowskie Tow. Ogrodnicze urządza w dniu 13 Marca o godz. 3 w lokalu Stow. Przem. Rzemieślniczego Aleja 9, I piętro. Porządek dzienny; o 3 godzinie pokaz nasion, o 4 pogadanka o racjonalnym siewie nasion, o 5 rozlosowanie fantów.

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów
„JÓZEFY"

nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie, Ceny umiarkowane.

Udzielam lekcji

w zakresie 6-ciu klas. Wiadomość w „Kurjerze"

Warsztat blacharski przy ul. św. Barbary Nr. 15 przyjmuje roboty budowlane i reparacje chłodnic i t. p. M. Frukacz.

Odbito w Drukarni „Udziałowej".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski,